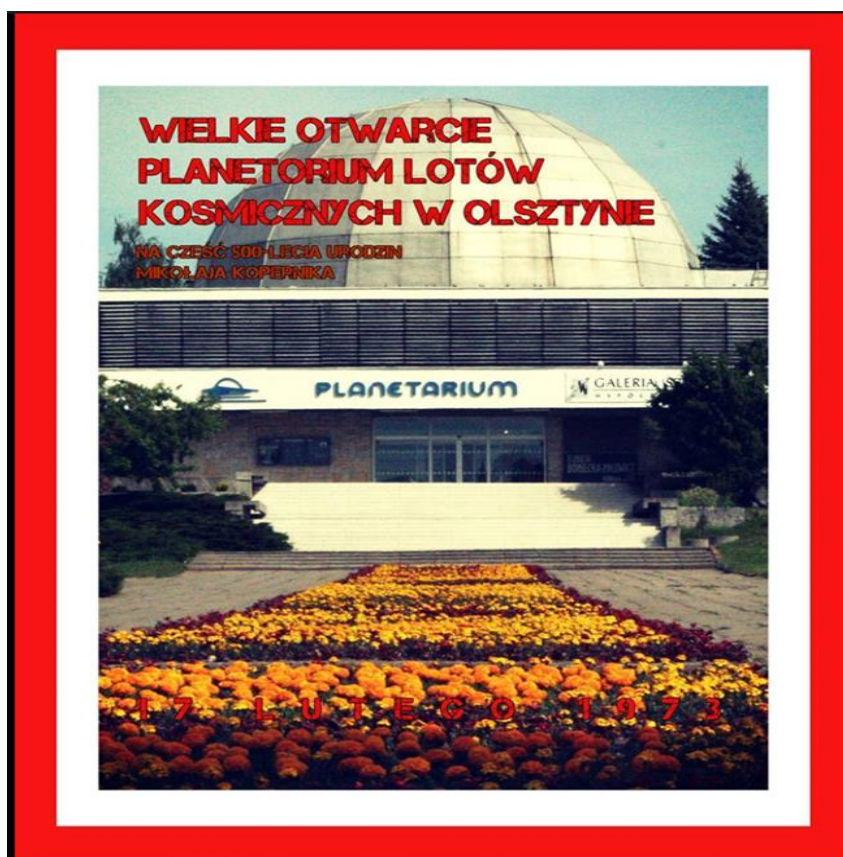


TYGODNIK POLSKI

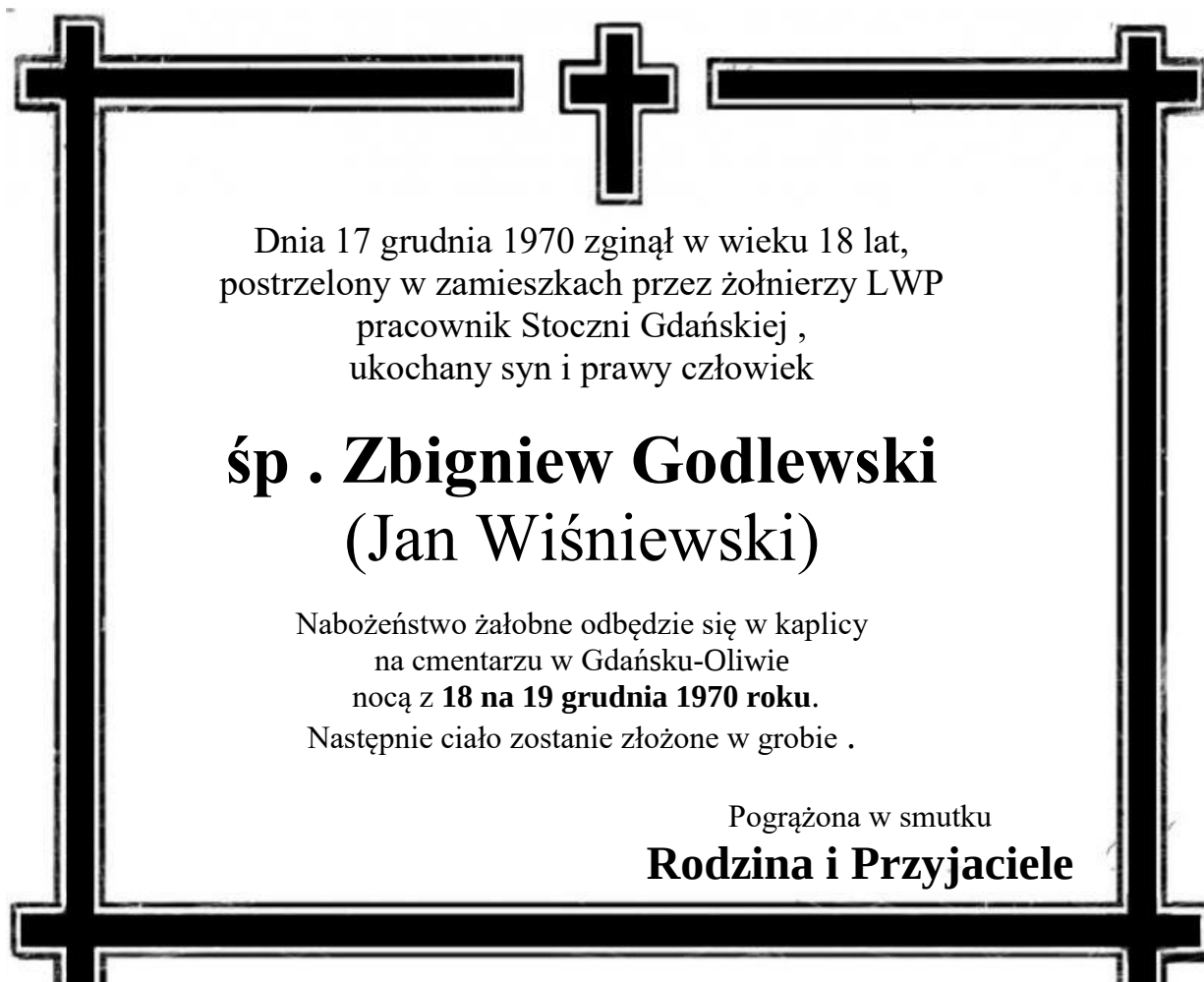
A.D.1970

SPIS TREŚCI:

- Wielkie Otwarcie Planetarium Lotów Kosmicznych w Olsztynie
- nekrolog
- Edward Gierek – przemawia do obywateli
- Karol Wojtyła papieżem – moje odczucia
- udział wojsk polskich w inwazji na Czechosłowację
- strajki na wybrzeży Gdańskim
- życie na „kartki”
- Budka Suflera w Sopocie
- Niedziele czynu społecznego
- Centrum Zdrowia Dziecka
- mecz Polska- Brazylia
- poradnik zimowy



Bartek Krukurka I TB



Weronika Irla I TB

Edward Gierek przemawia do Obywateli

Towarzysze!

Stoimy przed wielką szansą, aby podnieść nasz naród na szczyt. Naszą powinnością jest ciężka praca, wysiłek, trud, który nie idzie na marne. Naszą powinnością będą nowe szkoły, drogi, koleje, które pozwolą nam rozwijać nasz kraj. Przez ciężką pracę, skromność i umiar będziemy mogli pozwolić sobie na świetlaną przyszłość. Wielkość tkwi w czynach naszych rąk, które mogą osiągnąć wielkie cele. Możecie być towarzysze przekonani, że my tak samo jak wy jesteśmy ulepieni z tej samej gliny i nie mamy innego celu, jak ten który żeśmy zadeklarowali i to jest podstawowy program naszego działania. Jeżeli nam pomożecie to sądzę, że ten cel uda nam się wspólnie osiągnąć.

To jak?

Pomożecie!?



Bartek Krukurka I TB

Dzień jak co dzień. Nikt by się nie podziwiał ,że właśnie dzisiaj po prawie pięciu wiekach to się stanie. Jedno marzenie się właśnie dzisiaj spełniło.. Moje uczucia są nie do opisanania... ale zaczniemy wszystko od początku

Dzień zapowiadał się niezbyt ciekawie ,wręcz nudno, czyli dla mnie to była zwykła codzienność. Jednak dzisiaj był szczególny dzień. Właśnie dzisiaj miał zostać wybrany nowy papież . Może mi nie uwierzycie, ale na ten dzień czekałam z niecierpliwością. Byłam zarówno podekscytowana, jak i niespokojna ,bo jednak liczyłam, że w końcu papieżem zostanie nasz rodak, czyli Polak. W sumie cała moja rodzina wyczekiwała tej chwili razem z ze mną. Około godziny 19 mieliśmy już wiedzieć, kim jest nasz nowy papież. Była godzina 16.30. Głosowanie się skończyło. Właśnie za ósmym razem głosowania wybrano papieża.

Nikt jeszcze nie wiedział, kto nim jest. W głębi serca chciałam, żeby to był Polak , ale myślałam, że to jest raczej niemożliwe, bo przecież już długo nie było papieża, który by nie pochodził z Włoch, więc jakby przestałam w to wierzyć, że się stanie inaczej. Moja rodzina jeszcze nie straciła wiary. Była godzina 17, a ja dalej rozmyślałam o tym ważnym wydarzeniu, jakie za chwilę miało nastąpić. Siedziałam zamknięta w pokoju i wyczekiwałam, kiedy coś już będzie wiadomo na temat nowego papieża. Jest godzina 18.00. W telewizji transmisja z Watykanu z placu św. Piotra przed siedzibą papieża. Serce biło mi coraz szybciej. Już chciałam wiedzieć, kto dostał tę wielką szansę. Godzina 18.18. Znad komina nad Kaplicą Sykstyńską wznosi się biały dym ,to znaczy, że papież został wybrany. Z tłumów zgromadzonych na Placu św. Piotra dochodzą okrzyki **‘HABEMUS PAPAM!’** To znaczyło, że mamy papieża. Moje serce teraz biło 100 razy mocniej niż wcześniej. Nie wiedziałam, co się teraz dzieje, ale jednak moja myśl dalej była taka, że papieżem zostanie znowu Włoch. Minuty za minutą upływają, a tu nic ... W końcu godzina 18.44. W łodzy Bazyliki ukazuje się kardynał Pericle Felici , który wypowiada tradycyjną formułę **‘Zwiastuję wam radość wielką- mamy papieża!:** **Najdostojniejszego i Najprzewielebniejszego Pana Świętego Kościoła Rzymskiego ,** **Kardynała Karola Wojtyłę , który przybrał sobie imię Jan Paweł II’**”. Nie wiedziałam, co się dzieje...

Siedziałam bez ruchu i patrzyłam w telewizor. Powoli docierało do mnie, że to nasz rodak Karol Wojtyła został papieżem. Byłam w szoku, ale w końcu pojawił się uśmiech na mojej twarzy. Skakałam ze szczęścia . Nikt by się jednak nie spodziewał, że moje marzenie jednak się spełni. Jest godzina 19.20. Nasz nowy papież, czyli Jan Paweł II w bardzo w dobrym nastroju wychodzi na balkon Bazyliki, by pozdrowić zdumiony Rzym i świat. Znowu muszę to napisać, **ale MARZENIA SIĘ SPEŁNIAJĄ !** Do końca dnia uśmiech z twarzy mi nie schodził. Nic ani nikt nie mógł mi tego humoru zepsuć. A w ogóle to Kolegium Kardynalskie, które dokonało wyboru liczyło 111 purpuratów. Spośród kardynałów elektorów tylko 18 było młodszych od kardynała Wojtyły. Został on najmłodszym z papieży, jakich wybrano od półtora wieku. Teraz cała Polska szaleje z dumy !

Powiedźcie mi, że ten dzień nie był najlepszym dniem w waszym życiu ...



Poniedziałek, 16.10.1978 r.

Myślałem, że będzie to kolejny dzień niepewności, ale się pomyliłem. Gdy wróciłem ze szkoły, włączyłem telewizor, aby sprawdzić, czy konklawe wybrało nowego następcę św. Piotra. Niestety, po siódmym głosowaniu nad kaplicą sykstyńską ukazał się znów czarny dym. Myślałem, że kardynałowie dzisiaj się nie zdecydują na wybór papieża. Kolejne głosowanie rozpoczęło się o godz. 16:30. Modliłem się o dary Ducha Świętego dla kardynałów, aby wybrali dobrego papieża, który będzie prowadził lud Boży do świętości. Nawet nie wiedziałem, kiedy czas mi tak szybko minął, gdy spostrzegłem, że dochodzi godzina osiemnasta. Włączam kolejny raz telewizor, a tam nadal trwa rozmowa z jakimś księdzem. Ile może trwać takie głosowanie? Nic, czekam. Kolejne minuty mijają, rozmowa księdza z reporterem na temat, kto może zostać papieżem trwa. Zaczęło mnie to denerwować! Ciekawość osiągnęła już bardzo wysoki poziom. Oglądałem ten program, gdy nagle kamerzysta pokazał komin kaplicy. Ukazał się biały dym. Spojrzałem na zegarek- była 18:18. Czułem, że rozpoczyna się piękny pontyfikat. Bardzo się cieszyłem, że mamy 264 papieża. Teraz czekałem, aż ogłoszą, kto został nowym papieżem. Po około pół godziny na balkon Bazyliki św. Piotra wyrusza procesja z krzyżem. To już ten moment. Kardynał Pericle Felici przedstawił nowego papieża zwyczajną formułą, która została od razu przetłumaczona na język polski:

<ogłaszam wam wielką radość: mamy papieża Najczcigodniejszego i Najprzewielebniejszego Pana, Pana Karola, Kardynała Świętego Rzymskiego Kościoła kardynał Wojtyła, który przyjął imię Jan Paweł drugi.>

Zaniemówiłem, łzy ciekły mi po policzkach. Długo jeszcze wpatrywałem się w telewizor. Polak- papieżem. Cudownie!

Michał Szczepanek I TB

Dziadek opowiada wnukowi...



UDZIAŁ WOJSK POLSKICH W INWAZJI NA Czechosłowację

Mój dziadek Jan, urodził się w roku 1930. Niedawno obchodził 86 urodziny. Często zastanawiałem się, jak żył, w tamtym czasie? Zapewne inaczej. Jego wspomnienia oczywiście nierozzerwalnie łączą się z inwazją na Czechosłowację w roku 1968. Przy ostatnim spotkaniu postanowiłem go o to zapytać. Zarówno ja, jak i moi rodzice, byliśmy zaskoczeni, jak mało do tej pory wiedzieliśmy o jego życiu. Postanowiłem dowiedzieć się trochę więcej.

Ja: Dziadku, opowiesz mi, co to była inwazja i na czym polegała?

Dziadek: Tak, oczywiście, słuchaj... Otóż inwazja to inaczej zbrojne wtargnięcie nieprzyjacielskich wojsk na terytorium innego państwa. Właśnie w 1968 wojska polskie wkroczyły do Czechosłowacji.

Ja: I jak przebiegało to wtargnięcie?

Dziadek: W nocy z 20 na 21 sierpnia 1968 r. wojska Związku Sowieckiego, Polski, Węgier, Bułgarii i NRD wkroczyły na terytorium Czechosłowacji. Na początku kwietnia 1968 r. rozpoczęto przygotowania do ewentualnej interwencji zbrojnej w Czechosłowacji, nadając jej kryptonim „Dunaj”. 8 maja w Moskwie na kolejnym spotkaniu pierwszych sekretarzy, tym razem już bez udziału delegacji Czechosłowackiej, Leonid Breżniew mówił o tym, że sytuacja w Czechosłowacji zmierza w złym kierunku i że muszą rozpatrzyć wszystkie metody podejmowanej walki. Podczas następnych rozmów, do których doszło 14-15 lipca 1968 r. w Warszawie, przywódcy partii komunistycznych dyskutowali już otwarcie o wojskowej interwencji w Czechosłowacji.

Ja: A ilu było tam żołnierzy, mieli czołgi?

Dziadek: W pierwszym rzucie inwazji wzięło udział od 200 do 250 tys. żołnierzy i ok. 4200 czołgów. Wśród nich znalazły się jednostki 2 Armii WP, które liczyły 26 tys. żołnierzy, 600 czołgów, 450 dział i 3 tys. samochodów. Okupowały obszar 20 tys. km². Więc, jak widzisz i żołnierzy i czołgów było dość sporo.

Ja: I co dalej dziadku ?

Dziadek: W ciągu kilkudziesięciu godzin siły Układu Warszawskiego opanowały wyznaczone pozycje. Prezydent Czechosłowacji gen. Ludvík Svoboda wydał armii rozkaz, aby pozostali w koszarach. Około drugiej w nocy Prezydium KC KPC ogłosiło odezwę, w której odniesiono się do inwazji wojsk polskich na Czechosłowację. Stwierdzono, że akt ten jest sprzeczny z zasadami stosunków między państwami.

Ja: Dziadku, a ilu ludzi zginęło?

Dziadek: W sumie wojska biorące udział w interwencji spowodowały śmierć 90 osób, głównie w Pradze. Ponad 800 osób zostało rannych, w tym ponad 300 ciężko.

Następnego dnia na znak protestu przeciwko interwencji w całym kraju odbył się jednogodzinny strajk powszechny.

W wyniku rozmów trwających od 23 do 26 sierpnia na temat strajków i negocjacji strona czechosłowacka zmuszona została szantażem i groźbami do ustępstw. Dramatycznym protestem przeciwko okupacji były trzy akty samospalenia, do których doszło w 1969 r.

16 stycznia w centrum Pragi podpalił się dwudziestoletni student Jan Palach. W lutym tę samą formę protestu wybrał inny student – Jan Zajic. W kwietniu na placu w Jihlavie podpalił się czterdziestoletni komunista – Evzen Ploček.

Do wielkich spontanicznych manifestacji antysowieckich doszło w nocy z 28 na 29 marca 1969 r., po zwycięstwie czechosłowackiej drużyny hokejowej nad reprezentacją Związku Sowieckiego na mistrzostwach świata. W proteście przeciwko inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację 8 września 1968 r. w czasie uroczystości dożynkowych na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie podpalił się Ryszard Siwiec z Przemyśla, który w wyniku odniesionych obrażeń zmarł po kilku dniach. Były żołnierz Armii Krajowej tuż przed podpaleniem rozwinął flagę białą-czerwoną z napisem „za naszą i waszą wolność”.

17 kwietnia 1969 r. do ustąpienia z funkcji I sekretarza KC KPCZ zmuszony został Aleksander Dubček. Zastąpił go na tym stanowisku Gustav Husak, zwolennik „normalizacji”, gorliwie likwidujący swobody zdobyte w czasie „Praskiej Wiosny”.

Dziadek: Nie mam pojęcia, co mógłbym jeszcze dodać, ale temat jest trudny i powiedziałem to, co pamiętam. Może nie jest to dla Ciebie do końca zrozumiałe, ale mam nadzieję, że Ci się to przyda w nusu.



Sabina Krawiec i Gabriela Kulpa I TB

Stoczniowcy walczą o swoje! Strajki na Wybrzeżu!

Grudzień 1970 roku już na zawsze zmieni funkcjonowanie obywateli na polskim Wybrzeżu. Gdańsk, Gdynia, Szczecin, to tylko niektóre miasta, którymi wstrząsnęła informacja o wprowadzeniu podwyżek cen niektórych produktów, co oznacza dla większości wzrost kosztów życia.

Pracownicy stoczni rozpoczęli protest przeciwko władzy ludowej, nie zgadzając się na warunki zaproponowane przez rząd. W wielu miastach doszło również do pierwszych starć manifestantów z Milicją Obywatelską z użyciem siły i gazów łzawiących- aresztowano wiele osób. Strajki trwają nadal. Demonstranci zdobyli się na desperacki ruch, podpalając gmach siedziby Komisji Wyborczej w Gdańsku. Rząd nie chcąc uchylić się od decyzji, skierował oddziały milicji na robotników. Wiele osób zostało rannych, wielu poniosło śmierć.

Czy wysiłek robotników i ich zapał do walki o przyszłość przyniesie skutek? Śledząc rozwój sytuacji z miejsca wydarzeń, dowiemy się wszystkiego w najbliższym czasie.

W grudniu 1970 w kilku miastach na Wybrzeżu doszło do strajków, demonstracji i starć ulicznych, spacyfikowanych przez milicję i wojsko. Za bezpośrednią przyczynę wydarzeń grudniowych uważa się wprowadzenie znacznych podwyżek cen i artykułów pierwszej potrzeby (głównie żywności i węgla).

Wieczorem 12 grudnia radio i telewizja, a 13 grudnia również prasa podały informacje o wprowadzeniu podwyżek cen niektórych produktów - głównie żywności i opału. Przykładowo ceny mięsa i przetworów mięsnych miały wzrosnąć średnio o 17,6%, ceny maki o 16,6%, ryb i przetworów rybnych średnio o 11,7%. Ceny węgla kamiennego miały wzrosnąć o 10%, zaś brunatnego o 14%. Obniżono za to - średnio o kilkanaście procent - ceny telewizorów, pralek, lodówek itp., czyli produktów kupowanych rzadko i nienależących do niezbędnych. Faktycznie zatem podwyżki oznaczały wzrost kosztów życia i uderzały najsilniej w najgorzej zarabiających, w tym w robotników.

WIADOMOŚĆ Z OSTATNIEJ CHWILI!

Pierwsze protesty przeciwko wprowadzeniu nowych cen wybuchają w Stoczni Gdańskiej im. Lenina! Pracownicy stoczni zgromadzili się przed siedzibą dyrekcji, a kiedy ich postulaty (zniesienia podwyżek cen, podniesienia zarobków, odsunięcia od władzy Władysława Gomułki, Józefa Cyrankiewicza, Mieczysława Moczara i Stanisława Kociołka) nie zostały spełnione, kilkutysięczny tłum udał się pod Komitet Wojewódzki Partii w celu przekazania swoich postulatów pierwszemu sekretarzowi Alojzemu Karkoszce. Jednak spotkanie to nie doszło do skutku. Kilka godzin później w rejonie dworca doszło do pierwszych starć manifestantów z milicją i ZOMO! Demonstrację stłumiono siłą, milicja użyła gazu łzawiącego, wielu uczestników strajku aresztowano!

Jakub Rakoczy i Maciej Świtek | TB

Życie na „kartki”

-codzienna rzeczywistość lat 70- tych

-Cześć babciu! Jak tam zdrowko?

-Dobrze wnusiu, opowiadaj, jak tam u Ciebie!

-Mam pytanie, zawsze mnie ciekawiło, jak się żyło w latach 70-tych. Opowiedziałabyś mi ,jak wtedy wyglądało codzienne życie?

-Jasne że tak, lubię wspominać tamte lata. Było inaczej. W sklepach nie było praktycznie nic. Same pustki ,jedynie co można było znaleźć to ocet. Później wprowadzono kartki na różne produkty. Pierwsze były na cukier, następnie na mięso, mąkę itd. W kolejkach stało się godzinami. Pamiętam, jak się zmienialiśmy, do południa ,kiedy ja i moje rodzeństwo byliśmy w szkole – kolejki pilnowała mama , a potem my ją zmienialiśmy. Najśmieszniejsze było to, że jak czegoś zabrakło, brało się cokolwiek innego, żeby nie tracić kolejki, więc czasami zamiast pasty do zębów brało się na przykład mydło.

-Jak to nie mieliście pasty do zębów?! A innych sklepów nie było?

-Były inne sklepy, na przykład **Pewexy**. W nich kupowali ludzie, którzy mieli dolary i nimi płacili. Tam było wszystko, jak w amerykańskich filmach.

-Dolary?! Skąd ludzie je mieli?

-Jeżeli ktoś miał na przykład rodzinę w Ameryce, to im wysyłał.

-To chyba mało ludzi tam robiło zakupy?

-Tak to prawda, jeżeli ktoś już tam kupował np. jakieś ciuchy, to wszyscy tej osobie zazdrościli, mówili o niej, że jest bardzo modnie ubrana. Wracając do wcześniejszego tematu, to muszę Ci powiedzieć, że były tak zwane „**listy kolejkowe**”.

-A co to takiego?

-To lista obecności, która była, co jakiś czas odczytywana, tak jak u was na lekcjach.

-Aaa rozumiem.., a jakieś restauracje? Na pewno było coś takiego!

-Ja pamiętam tylko bary mleczne

-Dlaczego nazywały się mlecznymi?

-Ponieważ, były tam produkty typowo mleczne, rzadko podawali tam produkty mięsne, ale były jeszcze dania z jajek, kaszy czy też mąki.

-A telewizor, telefon, komputer?

-Był telewizor jeden lub dwa na całą wieś i tylko dwa programy. Pół wsi spotykało się na wieczornym seansie w jednym domu.

-Dziwne te czasy, dobrze, że teraz są inne.

-Dziękuję, że mi opowiedziałas o tym wszystkim. To było bardzo ciekawe.

-Nie ma za co. Dla mnie to przyjemność na chwilę wrócić do przeszłości.



Mąka 1000 g XI 82	Cukierki 250 g XI 82	Cukier 500 g XI 82	Cukier 1500 g XI 82	Papierosy 6 pacz. XI 82
P. zhożowe 1000 g XI 82	W. Z. Nr P-3 nazwisko i imię adres: gmina-miasto-dzielnica			Papierosy 6 pacz. XI 82
Proszek 200 g XI 82				Alkohol 1 but. XI 82
Proszek 100 g	R-Pili 10	Tłuszcze 375 g	Czekolada 100 g	R-Pili 20

Czy „Niedziele Czynu Społecznego” były korzystne dla rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej?

Plan rozprawki:

Teza:

Według mnie „Niedziele Czynu Społecznego” były korzystne dla rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W okresie PRL nazywano tak nieodpłatne prace wykonywane na rzecz ogółu, zwykle w dni wolne. Były one organizowane przez zakłady pracy, szkoły, organizacje partyjne i młodzieżowe.

Argumentacja na „**TAK**”

- Przysłużyło się to rozwojowi gospodarczemu państwa.
- Wspólną pracą na rzecz kraju można było znaleźć „wspólny język”.
- W obywatelach na nowo obudził się duch patriotyczny.

Potwierdzenie tezy:

Reasumując uważam, że „Niedziele Czynu Społecznego” były korzystne dla rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Teza:

Według mnie „Niedziele Czynu Społecznego” nie były korzystne dla rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W okresie PRL nazywano tak nieodpłatne prace wykonywane na rzecz ogółu, zwykle w dni wolne. Były one organizowane przez zakłady pracy, szkoły, organizacje partyjne i młodzieżowe.

Argumentacja na „**NIE**”

- Według biblijnego przekazu Bóg w Księdze Rodzaju stworzył świat w siedem dni, lecz siódmego dnia odpoczywał.
- W czasach PRL obywatele państwa pracowali sześć dni w tygodniu i tylko niedziela była dniem wolnym od pracy.
- Mogło to spowodować różnego rodzaju choroby i epidemie zagrażające życiu ludności.

Potwierdzenie tezy:

Podsumowując myślę, że „Niedziele Czynu Społecznego” nie były korzystne dla rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Rozprawka na „TAK”

Według mnie „Niedziele Czynu Społecznego” były korzystne dla rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W okresie PRL nazywano tak nieodpłatne prace wykonywane na rzecz ogółu, zwykle w dni wolne. Były one organizowane przez zakłady pracy, szkoły, organizacje partyjne i młodzieżowe. Mam nadzieję, że poniższymi argumentami udowodnię swoją tezę. Obywatele państwa zdecydowali się wziąć udział w czynach społecznych, wiedząc o poziomie gospodarczym państwa, aby bezpłatne wówczas prace pomogły w jakikolwiek sposób wybić się z problemu, jaki dotyczył gospodarkę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Gospodarka państwa była zbyt zacofana, a na jej rozwój nie było funduszy, przez co chodniki, ulice, parki, rzeki i jeziora „tonęły w śmieciach”. Polska w latach siedemdziesiątych była krajem wielonarodowościowym. Ludzie mający inne korzenie, inną kulturę, a czasami nawet inną religię mieszkali w jednych budynkach. Dzięki „Niedzielom Czynu Społecznego” mieli szansę znaleźć „wspólny język”, czyli zaprzyjaźnić się, porozmawiać ze sobą lub znaleźć swoje wspólne zainteresowania. Po zakończeniu II wojny światowej (1945 rok) Polacy utrzymali niepodległość państwa. Duch patriotyczny z czasem wygasał w większości narodu. Dzięki czynom społecznym na rzecz państwa mogli oni zadbać o rozwój państwa i jego „istnienie” na arenie międzynarodowej. Prace, z których nie otrzymywali żadnych rzeczy materialnych miały dla nich znaczenie patriotyczne, gdyż nie walczyli o kraj z nieprzyjacielem, przelewając przy tym krew, lecz walczyli z nieporządkiem panującym w państwie, walczyli o Polskę, której tak bardzo pragnęli od ok. 200 lat.

Reasumując uważam, że „Niedziele Czynu Społecznego” były korzystne dla rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Rozprawka na „NIE”

Według mnie „Niedziele Czynu Społecznego” nie były korzystne dla rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W okresie PRL nazywano tak nieodpłatne prace wykonywane na rzecz ogółu, zwykle w dni wolne. Były one organizowane przez zakłady pracy, szkoły, organizacje partyjne i młodzieżowe. Mam nadzieję, że poniższymi argumentami udowodnię swoją tezę. Odnosząc się do biblijnego przekazu zawartego w Księdze Rodzaju, czyli opowieści o stworzeniu świata, Pan Bóg stworzył świat w siedem dni, lecz siódmego dnia odpoczywał, rozkoszując się widokiem stworzonego przez siebie dzieła. Siódmy (ostatni) dzień tygodnia został uznany jako dzień wolny od pracy i oddanie się modlitwie do Boga.

W czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obywatele państwa pracowali przez sześć dni w tygodniu od dwunastu do nawet szesnastu godzin dziennie. Niedziela to był dzień, który powinni spędzić w zaciśnięciu, nie martwiąc się problemami życia codziennego, w domu z rodziną lub oddając się modlitwie do Pana Boga. Czynu Społeczne odbierały im jedyny dzień wolny w tygodniu, dzień, który powinien być przeznaczony na odpoczynek.

Jak wiemy, w tamtych czasach medycyna nie była zbyt dobrze rozwinięta. Śmieci, które zbierali ludzie w „Niedziele Czynu Społecznego” zawierały w sobie różne bakterie i wirusy. Dochodziło do zakażeń, chorób, czy nawet zgonów. Było to niebezpieczeństwo na wysoką skalę, gdyż obywatele sprząтали miejsca użyteczności publicznej bez żadnych zabezpieczeń, mam na myśli tutaj np. rękawiczki. Panowały epidemie, a współczynnik zgonów był wówczas wyższy niż współczynnik porodów. Podsumowując, myślę że „Niedziele Czynu Społecznego” nie były korzystne dla rozwoju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Patryk Piękoś I TB

CENTRUM ZDROWIA DZIECKA



Pomnik-Szpital Centrum Zdrowia Dziecka. Makieta wykonana według wyróżnionego i realizowanego projektu...

**... którego autorami są: inż. arch. Jacek Bolechowski,
inż. arch. Andrzej Bołtuć i inż. konstruktor -
Andrzej Zieliński**



Jednej z pierwszych wpłat dokonali - na ręce Przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka, ministra Janusza Wieczorka - harcerze - uczniowie Szkoły Muzycznej w Lublinie.

Jednym z pierwszych darów były maszyny pralnicze

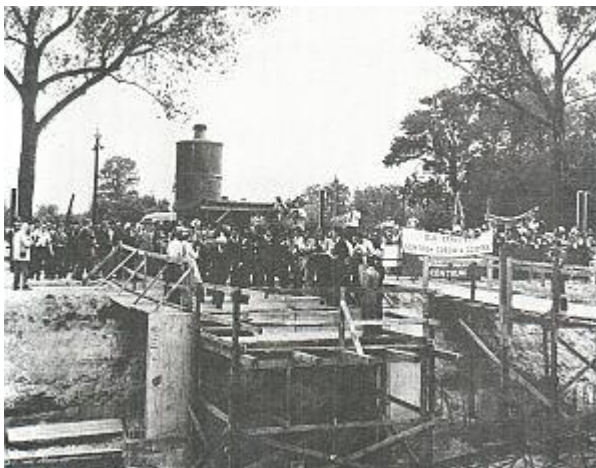


W 1971 r. warszawskie środowisko "Synów Pułku" inicjuje powstanie Banku Krwi "Centrum".



Członkowie organizacji harcerskiej pomagają w pracach ziemnych na placu budowy Centrum Zdrowia Dziecka.

I wreszcie, w dniu 3 czerwca z udziałem tysięcy ludzi z całej Polski następuje wmurowanie aktu erekcyjnego, którego dokonał Przewodniczący Rady Państwa prof. Henryk Jabłoński.



CENTRUM ZDROWIA DZIECKA

Aleksandra Knap I TB

Sprawozdanie z meczu Polska – Brazylia – 1974 rok

Witam Państwa w sobotnie popołudnie – Jacek Cieszyński. Zaczynamy mecz na stadionie olimpijskim w Monachium o 3 miejsce w Mistrzostwach Świata w piłce nożnej . Na boisko wchodzi zawodnicy. Skład Polski reprezentują: Grzegorz Lato, Kazimierz Deyna, Andrzej Szarmach , Władysław Żmuda, Jerzy Gorgoń, Jan Tomaszewski, Robert Gadocha, Henryk Kasperczak, Zygmunt Maszczyk i Adam Musiał. Trenerem jest Kazimierz Górski. Za chwilę usłyszymy hymn Polski i hymn Brazylii. Ten niezwykle mecz rozpoczynają Polacy.

75344 widzów na stadionie olimpijskim.

Mecz jak na razie przebiega sprawnie, ale przeciwnicy pokazali już kilka groźnych ataków. Każdy liczy na wygraną , zawodnicy walczą już ostatkiem sił, czekają na gwizdek sędziego.

Nareszcie kończy się pierwsza połowa meczu- niestety bezbramkowo.

Zapraszamy ponownie za 10 minut.



Witamy Państwa po przerwie.

Drugą połowę rozpoczynają Brazylijczycy, ale piłkę przechwytyją Polacy. Piękne podanie przez Maszczyka do Grzegorza Lato. Lato biegnie, omija obrońcę i GOOOOLLLL. Grzegorz Lato strzela swoją 7 bramkę w 76 minucie. Polska prowadzi 1:0 z Brazylią.

Koniec, koniec, koniec. Polska wygrywa. Zdobywa 3 miejsce na Mistrzostwach Świata.

Żegnamy się z Państwem i dziękujemy za uwagę. Ze stadionu z Monachium komentował dla Państwa Jacek Ciszewski.



PORADNIK ZIMOWY



jak radzić sobie z zimą stulecia?

1. Należy zadbać o suchą, czystą i ciepłą odzież. Najlepiej ubierać kilka cienkich warstw, szczególnie starać się chronić twarz.
2. Nie dopuszczać do wyziębienia organizmu, odmrożeń kończyn. Być w ciągłym ruchu.
3. Jeżeli nie mamy ciepłej pościeli lub kurtki, możemy rozpruć ją od środka i włożyć tam puch czy też wełnę.
4. Zadbać o ciepłe posiłki i napoje.
5. Utrzymywać odpowiednią temperaturę w pomieszczeniach mieszkalnych i ogrzewać je.
6. Starać się nie przebywać zbyt długo na mrozie.
7. Zadbać o odpowiednie ogumienie w samochodach, paliwo, instalację elektryczną (akumulator).
8. Odśnieżać drogi, chodniki, pojazdy, dachy.
9. Pamiętać o tym, aby nie przegrzewać organizmu

ZIMA STULECIA





„Budka Suflera” w Sopocie

Od czasu powstania "Budki Suflera", zespół ten zaprezentował wiele koncertów, ponad 300 koncertów rocznie !

Chciałbym przybliżyć państwu jeden z nich zatytułowany **"Budka w Operze, Live From Sopot '74"**. Odbył się on 14 sierpnia 1974 roku w Operze Leśnej w Sopocie. Na debiutanckim koncercie zaprezentowali się Krzysztof Cugowski (jako lider), Romuald Lipko (instrumenty klawiszowe), Mieczysław Jurecki (gitara i gitara basowa), Marek Raduli (gitara, gitara solowa), Tomasz Zeliszewski (perkusja), Zdzisław Janiak (gitara i gitara rytmiczna) oraz artyści, występujący gościnnie - Stanisław Zybowski (gitara), Urszula (śpiew) oraz Felicjan Andrzejczak (śpiew). Zostało przedstawionych czternaście utworów-hitów takich jak np. "Sen o dolinie", "Jolka, Jolka pamiętasz", "Cień wielkiej góry", "Z dalekich wypraw", "Czas ołowiu" oraz inne: "Cały mój zgiełk", "Geniusz blues", "Pieśń niepokorna", "Memu miastu na do widzenia", "To nie miało tak być", "Ragtime", "Cisza jak ta", "Twoje radio" oraz "Jest taki samotny dom".

Fani zespołu byli zachwyceni! Usłyszeli swoje ulubione piosenki ! Wszyscy świetnie się bawili-publicka szalała, ręce same unosiły się do góry - królował ROCK!

Wokaliści skierowali do fanów kilka słów. Podziękowali za możliwość wystąpienia w tak pięknym mieście na wielkiej scenie przy tak rozrywkowej i życzliwej publiczności.

Atmosfera była naprawdę wspaniała. Do śpiewu dołączyli się wszyscy, nie tylko młodzież, ale również starsza publiczność. Z czasem z rockowego i radosnego nastroju zaczęło się robić bardzo spokojnie, kiedy to artyści zagrali przebój "Jolka Jolka pamiętasz". Ręce również unosiły się do góry lecz tym razem na znak wzruszenia. Każdy trzymał w dłoni światełko lub

zapalniczkę...***Były to niezapomniane chwile.*** Było czuć unoszącą się w powietrzu miłość i ciepło, jakby świat na moment zatrzymał się i całe zło odeszło w niepamięć. Cały występ trwał ponad godzinę.

Jestem przekonany, że ten koncert na długo pozostanie w pamięci wszystkich fanów. Koncert zespołu był dla wszystkich, którzy chcieli go usłyszeć, a muzyka grupy może wpaść w ucho wielu ludziom, a szczególnie tym, którzy uwielbiają rocka!